Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 7 Warszawa, 1 kwietnia 1935 r. ROK V.

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU
I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki.

TREŚĆ.

Przed Zjazdem Delegatów

W dniach 13 i 14 kwietnia r. b., odbędzie się Zjazd Delegatów naszego Związku, innemi słowy, obradować będzie nasza Naczelna Władza Związkowa. Jaki będzie przebieg tych obrad, co będzie ich przedmiotem poza statutowemi wymogami i poza ustalonym porządkiem i jakie zapadną uchwały, narazie nic nie można o tem powiedzieć, albowiem nie wiadomo z czem przyjadą delegaci na Zjazd i jakie będą zgłoszone wnioski.

Sądząc jednak z tego, iż od ostatniego Zjazdu, odbytego w Łodzi w październiku 1933 roku, upłynęło zgórą 17 miesięcy, że w tym czasie zaszły poważne zmiany w życiu i ustroju polskiego notarjatu, że zmiany te w dużej mierze oddziałały na życie naszej organizacji i że do tego czasu każdy z nas miał nie tylko możność, lecz i obowiązek zastanowienia się nad dalszym losem i stanowiskiem w notarjacie jego rzeszy pracowniczej,—przypuszczać należy, że tegoroczny Zjazd czeka praca dość mozolna i w zależności od przygotowania materjału—praca ta będzie mniej lub więcej owocna.

Materjał ten i prace z natury rzeczy podzielić należy na dwie kategorje: pierwszorzędnej wagi i drugorzędnej.

Do pierwszorzędnych zagadnień należeć będzie obmyślenie środków i sposobów obrony interesów pracowników notarjatu wobec wzrastającego kryzysu w kancelarjach notarjalnych i wobec przejściowego charakteru przepisu z art. 131 Prawa o notarjacie, a do tego potrzeba ścisłego zespolenia wszystkich bez wyjątku pracowników notarjatu z całej Polski pod sztandarem naszego Związku, powtarzam „wszystkich“ — bez względu na stanowisko, wiedzę lub aspiracje, tudzież owocnej współpracy każdego z członków i szczerego zainteresowania się poczynaniami i wysiłkami władz Związku, a ściślej Zarządu Głównego który jest reprezentantem Związku nazewnątrz. Aby jednak Zarząd Główny mógł z godnością a zarazem i z pożytkiem dla ogółu spełnić ciążące na nim zadania chwili i sprostać swoim obowiązkom, trzeba mu autorytetu, trzeba mu poparcia wszystkich, a tego udzielić może jedynie Zjazd przez swe uchwały i wskazania, by Zarząd Główny, występując nazewnątrz, miał pewność, że działa w interesie i w imieniu wszystkich pracowników notarjatu, a nie poszczególnych dzielnic lub grup.

Dotychczasowy stan rzeczy na terenie naszego Związku przedstawia się mniej korzystnie i wymaga pewnej naprawy, którą może i powinien przeprowadzić wyłącznie Zjazd Delegatów. Dlatego też chciałbym w paru słowach zająć się tą najważniejszą częścią prac przyszłego Zjazdu i rozpatrzyć co, zdaniem moim jest do zrobienia.

Zarząd Główny winien składać się z przedstawicieli wszystkich bez wyjątku Oddziałów Związku i to w prostym stosunku do liczebności każdego Oddziału, dlatego też w pierwszym rzędzie należy zmienić odpowiednio § 22 naszego statutu. O ile w Zarządzie Głównym reprezentowane będą wszystkie Oddziały, wówczas skład takiego Zarządu będzie dawać możność rozważenia każdej sprawy czy to na terenie ogólnym, czy na terenie dzielnicowym — z punktu widzenia interesów ogółu i powzięcia odpowiedniej decyzji, pod odpowiedzialnością i pod powagą całego Związku. Drugą z kolei pilną sprawą jest co rychlejsze scalenie się wszystkich dzielnic i objęcie przez nasz Związek wszystkich pracowników notarjatu w całej Polsce. Dotychczasowa praca w tym kierunku nie dała żadnych rezultatów, tak Poznańskie, jak i Małopolska utrzymują z nami bardzo słaby kontakt. Dlatego też Zjazd winien w tej mierze udzielić Zarządowi Głównemu odpowiednich dyrektyw.

Trzecią wreszcie z najpilniejszych spraw jest sprawa naszego czasopisma. Najlepszym z tego wyjściem byłoby proponowane już przeze mnie w roku 1933 doliczenie do składek członkowskich pewnej kwoty na pismo. W ten sposób stworzyłoby się dla naszego pisma, które jest i musi być nadal widomym znakiem naszej egzystencji,—pewną podstawę materjalną zapewniającą mu dalszy pomyślny rozwój.

W tych kilku zdaniach nie wyczerpałem całego przedmiotu, wszak do najpilniejszych również spraw zaliczyć należy obronę materjalną naszych Kolegów, nie o to mi jednak chodziło. Chciałem jedynie poruszyć opinję naszą, jako Delegatów, wzbudzić czujność i zwrócić uwagę Kolegów, że pracy jest wiele, a do zrobienia jest jeszcze więcej; chciałem zaakcentować, że psychika tego Zjazdu musi być czynna, że każdy z nas musi przybyć na Zjazd z czemś konkretnem i pożytecznem dla ogółu, że Zjazd nie może być terenem czczej gadaniny lub terenem towarzyskim, czyli miejscem spotkania się Kolegów z różnych miast w celu udzielenia sobie wzajemnie mniej lub więcej ciekawych wiadomości miejscowych; przeciwnie, Zjazd tegoroczny musi być kuźnią naszej przyszłości, praca jego musi być celowa i sprężysta, w przeciwnym bowiem razie obrady nasze zmieniłyby się „w tłuczenie wody w moździerzu",—a to najmniejszej korzyści nikomuby nie przyniosło.

Warszawa, w marcu 1935 roku

Tadeusz Wojciechowski

O zmianę niektórych przepisów o opodatkowaniu spadków

Kto interesuje się corocznym budżetem państwa, ten musiał zauważyć, że z roku na rok spadają dochody Skarbu z tytułu podatków od darowizn i spadków. Przyczyną tego jest w dużej mierze nietylko ogólne zubożenie wsi, lecz również stałe powiększanie się małych jednostek rolnych przez rozdrabnianie gospodarstw, których wartość przy wymiarze podatku spadkowego, prawie nigdy nie przekracza ustawowego minimum, wolnego od podatku spadkowego. Tymczasem istniejące przepisy, gdy chodzi np. o zbycie praw spadkowych lub o działy wymagają przeprowadzenia specjalnych, bardzo uciążliwych dla drobnych rolników i niezmiernie kosztownych formalności, związanych z uzyskaniem zezwolenia urzędu skarbowego na dokonanie tego rodzaju czynności prawnych.

Ci, którzy stykają się bezpośrednio ze wsią i śledzą życie rolników, mają sposobność przekonać się, że wobec nadmiernie niskich cen produktów rolnych, dla rolnika każdy grosz ma wielkie znaczenie i dlatego właśnie największą dla nich bolączką, obok wielu innych, są wspomniane formalności spadkowe, które oprócz czasu i mitręgi zabierają im jeszcze sporo pieniędzy.

Dla zobrazowania tego stanu rzeczy podam następujący przykład. Zgłasza się wieśniak z bratem i chce nabyć od niego schedę po rodzicach, bracie i po siostrze do ośmiomorgowej osady. Ojciec zmarł w 1931 roku, wkrótce po nim zmarli kolejno: matka, siostra i brat. Wszystkich dzieci było sześcioro, zatem do spadku przychodzi obecnie czworo. Aktu zrobić nie można, gdyż potrzeba przed tem wyjednać zezwolenie urzędu skarbowego, pomimo że podatek ze względu na bardzo mały obszar gruntu nie należy się. Okazuje się, że wyjednanie takiego zezwolenia pociągnie dla nich niewspółmiernie duże koszty, mianowicie: koszty metryki śmierci, urodzenia i ślubu (po — 2 złote) łącznie z opłatą stemplową wynoszą 18 złotych, zaświadczenie urzędu gminy — 1 zł. 50 gr., odpis aktu ze stemplami — 16 zł. 60 gr., cztery zeznania o majątku spadkowym po zmarłych z poświadczeniem podpisu (po 4 złote) — 16 złotych, opłata stemplowa od czterech podań — 22 złote, opłata stemplowa do czterech zaświadczeń urzędu skarbowego — 22 złote, opłaty na L. O. P. P. lub F. O. M. pobierane przez urzędy skarbowe po 5 złotych od każdego zaświadczenia — 20 złotych, razem wypadnie zapłacić 116 złotych 10 groszy. Czyż można się dziwić, że wystraszeni tak przerażającemi kosztami zaniechali sporządzenia zamierzonej czynności?

Niestety stwierdzić musimy, że jeżeli chodzi o majątek spadkowy, to koszty takie powodują

powoli zanik aktów zbycia praw spadkowych, a działów to już prawie że niema. Sprawa tem łatwiej będzie zrozumiałą, jeżeli się weźmie pod uwagę, że przeciętnie każda rodzina chłopska jest liczna, a że gospodarstw drobnych jest olbrzymi procent i chyba się nie omylę gdy określę, że około 90% spadków wiejskich nie podlega podatkowi spadkowemu z tego tylko powodu, że wartość ich nie przekracza w stosunku przypadającym na każdego spadkobiercę normy, wolnej od podatku.

Formalności te powodują że wieśniacy załatwiają swe sprawy u pokątnych doradców którzy piszą im różne umowy „wieczystej dzierżawy", „punktacje na 50 lat" i temu podobne różne dziwolągi, a niekiedy nawet umowy kupna sprzedaży, na czem oczywiście Skarb ponosi duże straty, ponieważ umowy te z reguły nigdy nie są opłacone stemplem, wieśniak zaś nierozumiejąc, że w razie jakich strat i szkód z tytułu zawarcia umowy prywatnej sam sobie będzie winien, klnie wszystkich na czem świat stoi.

Mówi się wprawdzie, że koszty dotyczące omawianych formalności powinni zapłacić wszyscy spadkobiercy. Tak się dzieje tylko w teorji. W praktyce rzecz ta przedstawia się zupełnie inaczej. Według bowiem zwyczaju panującego na wsi, ten kto osiada na gospodarstwie i spłaca innych, ponosi sam wyłącznie wszystkie koszty.

Wyjście z tej sytuacji jest bardzo proste. Jeśli bliżej przyjrzymy się przepisom o opodatkowaniu spadków zobaczymy, że formalności te mają na celu zabezpieczenie ewentualnego podatku spadkowego, jakkolwiek w praktyce urzędy skarbowe same pilnują by podatek został w swoim czasie zapłacony.

Zgodnie bowiem z art. 22 przep. o opod. sp. i §§ 49—55 przepisów wykonawczych urzędy stanu cywilnego przesyłają urzędom skarbowym wykazy wypadków zgonu, które to wykazy na żądanie władz skarbowych uzupełniają gminy lub magistraty, podając jaki pozostał po zmarłym majątek. Stąd władze skarbowe mając dane co do wielkości spadku jeżeli uważają, że podatek może się należeć, same wzywają spadkobierców do złożenia zeznania i wymierzają podatek spadkowy. Widzimy, że władze skarbowe nie czekają, aż się spadkobierca sam zgłosi. Już sam tryb takiego postępowania wystarczająco zabezpiecza prawa skarbu z tytułu podatku spadkowego. Z tych więc względów wyjednywanie zezwoleń w przypadkach, w których zgóry wiadomo, że podatek się nie należy, jest zbędne.

Jeżeli chodzi tu o zabezpieczenie podatku na wypadek ukrycia przed władzami innego majątku, to dodam, że urzędy gminne które współdziałają, pośrednicząc między władzami skarbowemi a podatnikiem, mają dostateczne wiadomości o majątku każdego mieszkańca gminy; obawy zatem ukrycia majątku, mojem zdaniem niema. Dowodem tego jest choćby to, że urzędy skarbowe żądają od gmin zaświadczeń wykazujących jaki i gdzie pozostał po zmarłym majątek.

W obecnej dobie, kiedy głosi się hasło „frontem do wsi" i czyni się wszystko aby ulżyć doli wieśniaka, w szczególności małorolnego, należy również pomyśleć o poruszonej przeze mnie bolączce wsi, bolączce, nadomiar złego, tamującej swobodny obrót majątkiem spadkowym.

Ponieważ współudział urzędów stanu cywilnego oraz władz gminnych i miejskich został dostatecznie uregulowany w przepisach o opodatkowaniu spadków, przeto zachodzi potrzeba zmiany tych przepisów w punkcie dotyczącym współudziału notarjuszów i przez zniesienie obowiązku wyjednywania zezwoleń na dokonywane przed nimi czynności prawne, odnoszące się do majątku spadkowego nieruchomego.

Jeśli notarjuszowi powierzono tak ważny dział, jak wymierzanie i pobieranie opłat stemplowych od zawieranych przed nim czynności, oraz obowiązek pobierania podatku od darowizn to z takim samym skutkiem mógłby notarjusz wymierzać i pobierać podatek spadkowy. Należałoby tylko sprawę postawić w ten sposób, że notarjusz, sporządza czynności związane z majątkiem spadkowym bez żadnego zezwolenia władz skarbowych mając przy tem obowiązek zawiadomienia urzędu skarbowego w wykazach miesięcznych o zawartych przed nim aktach, dotyczących majątku spadkowego z uwzględnieniem danych potrzebnych urzędowi skarbowemu.

Gdyby jednak w ten sposób trudno było sprawę tę załatwić, należałoby przynajmniej zastosować zwolnienie od omawianych wyżej formalności do czynności prawnych w tych przypadkach, w których spadkobiercy między sobą regulują sprawy spadkowe, czy to przez zbycie praw, na rzecz jednego spadkobiercy przez pozostałych, kilkoma aktami, czy też przez dział. Przytem ten który osiąść ma na gospodarstwie spadkowem zobowiązany będzie do uiszczenia podatku, gdy podatek ten mógłby się należeć.

Rozwiązanie w ten czy w inny podobny do tego sposób sprawy w tym artykule poruszonej, nietylko ułatwi spadkobiercom regulowanie swych spraw spadkowych, ale z drugiej strony odciąży urzędy skarbowe od zbytecznego balastu, niedającego w 90% żadnej korzyści Skarbowi.

Mogę spotkać się z zarzutem, że Skarb jeżeli nie osiąga wpływów pod postacią podatku, od którego dany spadek jest wolny, to jednak ma przynajmniej dochód z opłat stemplowych od metryk, podań, odpisów i zezwoleń. Odpowiedzieć na to muszę, że z tego źródła dochody są problematyczne, gdyż ze względu na koszty, wieśniak nie tylko, że nie załatwia tych formalności, ale przytem i nie zawiera żadnej czynności notarjalnej, a jeżeli co robi to przeważnie prywatnie, z czego skarb już żadnej korzyści nie odnosi, przeciwnie nawet traci. Gdyby przeto Skarb zrzekł się tych problematycznych dochodów, zyskałby na tem tyle, że wszelkie tranzakcje dotyczące majątku spadkowego nieruchomego sporządzane byłyby, jak dawniej, przed notarjuszem, dzięki czemu zwiększyłyby się dochody o dochód z opłat stemplowych oraz z podatków, które notarjusz płaci z racji swego zawodu.

Jak wynika z powyższego za znowelizowaniem w tym sensie przepisów o opodatkowaniu spadków przemawiają względy zarówno życiowe jak i fiskalne

K. Gliwa-Gliwiński

Artykuł 113 K. Z. a Prawo o Notarjacie.

W № 5 Nota-Teki w artykule, zatytułowanym: „Rzut oka na czynności notarjalne, dokonywane przez nieumiejących lub niemogących pisać“, wyrażone jest między innemi, zdanie Autora, że za osoby niepiśmienne lub niemogące się podpisać, zgodnie z art. 113 K. Z., na dokumentach niewymagających formy aktu notarjalnego, może się podpisać inna osoba, której podpis powinien być uwierzytelniony przez notarjusza, lecz bez tuszowego odcisku palca i bez świadków.

Ponieważ artykuł ten powstał na skutek mych uwag w tej kwestji, skierowanych do Redakcji, przeto oświadczam, że w uwagach mych było wyrażone zupełnie odmienne zdanie, a mianowicie, że czynności notarjalne wogóle, a z udziałem osób niepiśmiennych lub niemogących pisać w szczególności, winne być dokonywane tylko na zasadzie prawa o notarjacie, bez oglądania się na art. 113 K. Z., który zawiera ogólną normę co do sposobu podpisywania osób niepiśmiennych czyli nieumiejących lub niemogących pisać i który będzie miał zastosowanie we wszystkich tych przypadkach, dla których szczególny przepis ustawy nie przepisuje innego sposobu podpisywania. Takim właśnie, szczególnym przepisem jest art. 75 Pr. o Not., który głosi, że jeżeli biorący udział w czynności nie umie lub nie może pisać powinien na dokumencie złożyć tuszowy odcisk palca, obok którego świadek wypisze jego imię i nazwisko. Notarjusz, jeżeli dokument jest prywatny i nie wymaga formy aktu notarjalnego, poświadcza, zgodnie z art. 96 Pr. o Not., że tuszowy odcisk palca osoby niepiśmiennej albo niemogącej pisać został położony w jego obecności bądź uznany za własny, przyczem przy takiem poświadczeniu konieczna jest obecność dwóch świadków (art. 70 Pr. o Not.), natomiast, jeżeli dokument wymaga formy aktu notarjalnego pod rygorem nieważności (art. 82 Pr. o Notarjacie i prawo rzeczone) lub jeżeli strona chce nadać czynności znamię dokumentu publicznego (art. 81 pr. o not.), notarjusz spisuje akt notarjalny, stosując art. 81—88 pr. o not. i prócz tego przepisy, wymagane przy czynnościach z osobami nieumiejącemi lub niemogącemi się podpisać. (art. 70, 71, 72 i 75 Pr. o Not.).

Niepodzielam również zdania Szanownego Autora co do tego, że pełnomocnictwo do podpisania weksłu w imieniu nieumiejącego lub niemogącego pisać powinno być w formie aktu notarjalnego, albowiem art. 77 Pr. Weksl. wymaga tylko, żeby podpis na takiem pełnomocnictwie był zastąpiony znakiem ręki i znak ręki był uwierzytelniony trybem, wymaganym przy poświadczaniu weksli, to znaczy, że jeżeli do poświadczenia samego weksla nie jest wymagany tryb aktu notarjalnego, to i przy wydawaniu takiego pełnomocnictwa zbędne jest stosowanie formy aktu notarjalnego.

A. Onoszko

Forma czynności z niepiśmiennymi.

Okazuje się, że jesteśmy, każdy z nas, odmiennego zdania. Ja jednak przy swojem zdaniu stanowczo obstaję.

Należy przedewszystkiem odróżniać prawny stan rzeczy, jaki przez pół roku istniał przed 1 lipca 1934 roku, od stanu, jaki się wytworzył po dniu 1 lipca 1934 r. Należy więc odróżniać czynności, dokonywane przez nieumiejących lub niemogących pisać, *ani czytać*, od czynności, dokonywanych przez nieumiejących lub niemogących pisać, *lecz umiejących* czytać. Pierwsi, poczynając już od 1 lipca 1934 r., to jest od dnia wejścia w życie kodeksu zobowiązań, oświadczenia woli, wobec kategorycznego postanowienia art. 114 K. Z., mogą składać tylko w formie aktu notarjalnego. Niema tu zatem mowy o jakimkolwiek poświadczeniu. Musi być zeznany akt notarjalny z zachowaniem, oczywiście, przepisów art. 70, 71, 75 § 1 prawa o notarjacie, a więc ze świadkami i tuszowym odciskiem palca strony, nieumiejącej lub niemogącej pisać, ani czytać.

Co się zaś tyczy czynności, dokonywanej przez nieumiejącego lub niemogącego pisać lecz umiejącego czytać, to zarówno de lege lata, jak i de lege ferenda, o ile tylko czynność nie podlega przymusowi aktu notarjalnego, może się podpisać za niego inna osoba, której podpis powinien być uwierzytelniony przez notarjusza lub władzę gminną z zaznaczeniem, że ta inna osoba podpisała się na życzenie nieumiejącego lub niemogącego pisać, lecz umiejącego czytać (art. 113 K. Z.). Niepotrzebny jest wobec tego żaden odcisk palca i niepotrzebni są świadkowie. Pomijając już bowiem to, że przepis art. 113 K. Z. jest znacznem i bardzo logicznem uproszczeniem czynności notarjalnej tego rodzaju, a stawiając sprawę jedynie na gruncie formalno-prawnym, to jednak przepis ten jest prawem późniejszem (lex posterior) i nadomiar tego w tej właśnie materjі prawem specjalnem (lex specjalis), gdyż dotyczy wyłącznie formy i to zgoła odmiennej od formy, przepisanej prawem wcześniejszem, jakiem w danym razie jest prawo o notarjacie z jego artykułami 75 § 1, 96 § 1 i poniekąd 70. Śmiało więc można rzec, że art. 75 § 1, 96 § 1 i 70, przyczem ten ostatni o tyle, o ile ma związek z art. 75 § 1 i 96 § 1 zostały uchylone artykułem 113 K. Z. Niepodobna sobie przecież wyobrazić, żeby obok poświadczenia podpisu tak zwanego z kiepska po rosyjsku rukoprykładczyka figurowało jeszcze na tym samym dokumencie poświadczenie tuszowego odcisku palca osoby, za którą się ów „rukoprykładczyk“ zdołał już podpisać, a poza tem jeszcze jakby od parady asystowało i podpisywało dwóch nikomu niepotrzebnych świadków. Czyż mogą istnieć obok siebie dwie wzajem wyłączające się formy poświadczenia. Jakaż byłaby ratio legis artykułu 113 K. Z.? Nic przeto innego, jak tylko to, że musi, czy kto chce, czy nie chce, forma wcześniejsza i przy tem wszystkiem

przesiąknięta zbytnim formalizmem ustąpić przed lepszą i o wiele od niej prostszą formą późniejszą.

Przechodząc następnie do poświadczenia znaku ręki osoby, *nie mogącej* pisać, pod pełnomocnictwem do podpisania za nią wekslu, to pełnomocnictwo takie, jeżeli osoba ta nie umie czytać, musi być zeznane w formie aktu notarjalnego; gdy zaś umie czytać, może się za nią z zachowaniem przepisów art. 113 K. Z. podpisać inna osoba. Nie zapominajmy o tem, że art. 77 prawa wekslowego jest wyjątkiem od ogólnej zasady i że takiego wyjątku nie można rozciągnąć do nieprzewidzianego w tym artykule przypadku poświadczenia znaku ręki, położonego pod pełnomocnictwem do podpisania wekslu przez osobę *niemogącą* pisać. Może to jest przeoczenie w prawie wekslowem, w każdym razie nie wolno nam uciekać się w tym przypadku do wykładni logicznej; musimy poprzestać na wykładni gramatycznej. Chodzi tu bowiem, jak już wspomniałem, o wyjątek od ogólnej zasady prawnej.

K. Werkowski

Forma dzierżawy i opłaty stemplowe

Zdawałoby się, że Prawo o Notarjacie i Kodeks zobowiązań, jako rodzime i nowoczesne ustawodawstwo nie nastręcza w praktyce żadnych wątpliwości, ale niestety, tak nie jest. Dla przykładu weźmy wypadek dzierżawy nieruchomości i porównamy art. 82 § 1 P. o N. z art. 402 § 1 K. Z. i już znajdujemy wątpliwości w jakiej formie sporządzić umowę dzierżawy nieruchomości: w formie aktu urzędowego, czy w formie pisemnej (prywatnej) z poświadczeniem podpisu? Spotkamy się z uwagą, o jaką w danym wypadku nieruchomość chodzi — niehipoteczną czy hipoteczną? Bo jeśli chodzi o nieruchomość hipoteczną, to zgodnie z art. VII przepisów wprowadzających K. Z. i dotychczas obowiązującem prawem hipotecznem, umowy dzierżawy nieruchomości należy sporządzać w formie aktu urzędowego, a jeśli chodzi o nieruchomość niehipoteczną, to stosownie do art. 404 Kod. Zob., umowy te można sporządzać w formie pisemnej z poświadczeniem podpisów i takiego zdania jest p. Adwokat Szer, Komentator Prawa o Notarjacie (Komentarz do czynności notarjalnych str. 57). Nie trzeba jednakże zapominać o istnieniu przepisu § 1 art. 82 Prawa o Notarjacie, który mówi, że „umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości powinny być pod nieważnością samej umowy sporządzane w formie aktu notarjalnego". Jak z tego widać przepis ten nie czyni różnicy między nieruchomością hipoteczną i niehipoteczną, a to że dzierżawa nieruchomości prawnie i życiowo ścieśnia własność na pewien określony termin, chyba nie ulega wątpliwości. Stąd wniosek, że umowy dzierżawy nieruchomości tak hipotecznej jak i niehipotecznej winny być sporządzane w formie aktu urzędowego.

Ustaliwszy formę dzierżawy nieruchomości, czujemy się w obowiązku poruszenia kwestji wymierzania i pobierania opłaty stemplowej w wypadku wydzierżawiania nieruchomości: 1) na czas określony, bez prawa automatycznej prolongaty, i 2) na czas określony z prawem automatycznej prolongaty przy płaceniu tenuty dzierżawnej gotowizną i przetworami, jak zbożem, cegłą i t. p.

Przedewszystkiem musimy rozpatrzeć typ pierwszy umów mianowicie dzierżawę nieruchomości na czas określony bez prawa automatycznej prolongaty z warunkiem płacenia tenuty zbożem. W umowie tej ustalamy termin na lat dziesięć i przechodzimy do płacenia tenuty dzierżawnej. Mogą tu zdarzyć się trzy odmiany płatności, mianowicie: a) płacenie tenuty dzierżawnej w naturze zbożem, b) płacenie w ratach — gotowizną według równowartości ceny zboża w dniu poprzedzającym zapłatę lub według najwyższego kursu, notowanego na giełdzie zbożowo-towarowej w miesiącu poprzedzającym termin płatności i c) kombinacja dwóch poprzednich odmian, zależnie od uznania i wyboru wydzierżawiającego. Przy pierwszej odmianie płatności, na żądanie podatnika, opierając się na art. 11 u. o. s. i § 11 r. w. s. *wymierzamy i pobieramy* przy podpisaniu umowy *opłatę stemplową za lat pięć* z uwagi na to, że w chwili sporządzenia pisma możemy ustalić najniższą wartość świadczenia, które ma służyć za podstawę wymiaru, a za pozostały okres czasu — wymierzają i pobierają władze skarbowe. Przy drugiej i trzeciej odmianie płatności — *wymierzamy i pobieramy opłatę stemplową od pierwszej raty* tenuty dzierżawnej, względnie od zaliczki, jaka jest płacona przy umowie dzierżawy, a to dlatego, że nie możemy ustalić wartości świadczenia, które ma służyć za podstawę wymiaru (art. 6,9,11,22 i 88 u. o. s. i § 11, 32,50 i 51 r. w. s., oraz wykładnia Nr. 90 (27). W obydwóch powyższych wypadkach Notarjusz obowiązany jest (art. 28 u. o. s.) przesłać władzom skarbowym odpis umowy w terminie, przewidzianym przez § 68 r. w. s.

Przechodzimy do drugiego typu umów mianowicie do dzierżawy nieruchomości na czas określony z prawem automatycznej prolongaty z warunkiem płacenia tenuty cegłą. Tak samo jak w pierwszym typie tak i tu ustalamy termin trwania umowy na lat dziesięć z tą różnicą, że umowa może być automatycznie prolongowana pod temi samemi warunkami z jednego okresu na drugi i to tak długo, aż nastąpi wypowiedzenie i stwierdzamy, że tenuta dzierżawna ustalona zostaje na 10.000 sztuk cegieł rocznie po cenie podanej przez podatnika (art. 6 u. o. s.) na 40 zł. za 1.000 sztuk i płatna jest za cały czas trwania umowy zgóry. Opierając się na duchu ustawy stemplowej i na brzmieniu ustępu 2 art. 10 u. o. s., dochodzimy do wniosku, że są to umowy z nieokreślonym terminem, z oznaczeniem jednak pewnego terminu, do którego ma trwać zobowiązanie niewątpliwie i od takich umów opłatę wymierzamy i pobieramy, zgodnie z puktem *b* i *e* art. 10 i 88 u. o. s. i przez analogiczne zastosowanie wykładni Nr. 269/30, 320/31 i 339/32, za cały czas trwania umowy dzierżawy, w danym wypadku na 10 lat, lecz na żądanie

podatnika (art. 11 u. o. s. i § 11 r. w. s.) możemy pobrać tylko za lat pięć, a za drugie pięć lat i za następny okres czasu, o ile umowa nie zostanie rozwiązana, wymierzają i pobierają — władze skarbowe. Oczywiście we wszystkich powyższych wypadkach do sumy stanowiącej tenutę dzierżawną dodajemy świadczenia w postaci podatków, w wysokości określonej przez podatnika, o ile te świadczenia przyjmuje na siebie dzierżawca, (art. 7 u. o. s.).

Kamysz—Kornacki

Jeszcze o jawności ksiąg wieczystych.

Otrzymaliśmy od jednego z Kolegów z prowincji list do Redakcji, który poniżej drukujemy w nadziei, że inni Koledzy wypowiedzą się w sprawie stosowania w praktyce art. 28 U. H., którą to sprawę pierwszy na łamach „Nota-Teki" poruszył w Nr. 5/35 Kol. E. P. *R.*

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mając chwilowo możności w dłuższym artykule poprzeć prawniczo tez wysuniętych przez Kol. E. P. w numerze 5 „Nota-Teki" z r. b. w przedmiocie interpretacji art. 28 Ust. Hip. pragnę dodać dziś parę słów w tej tak ważnej praktycznie dla Notarjatu sprawie.

Uderzyło mnie, gdy byłem nie tak dawno w pewnej hipotece prowincjonalnej, że księgi wieczyste traktowane są tam jakby zawierały jakieś tajemnice, choć są to zwykłe sobie księgi, wszędzie indziej dostępne każdemu. Szczęściem, że takie traktowanie sprawy spotyka się sporadycznie i to w gorszych hipotekach, gdyż znakomita większość pisarzy, zgodnie zdaje się z duchem i intencją twórcy Ustawy hipotecznej udostępnia księgi każdemu interesowanemu t. j. osobie wymieniającej numer czy nazwę księgi nie badając bynajmniej stopnia czy wagi owego „interesu".

Stanowisko to uznać należy za słuszne gdyż art. 28 ust. hip. daje pisarzowi, jako gospodarzowi powierzonego mu Archiwum hipotecznego całkowitą swobodę w dysponowaniu księgami i tylko odmowa wydania księgi może być skarżona do Prezesa Sądu, nigdy zaś jej wydanie. W błędzie są przeto zdaniem naszem ci pisarze lub ich referenci, którzy przyjmują np. zakazy ze strony właścicieli co do nieudzielania nikomu informacyj z ich ksiąg. Księga hipoteczna, jako niezawierająca żadnych tajemnic nie może być przyrównywana jak chcą niektórzy do ksiąg handlowych, gdzie chodzi przedewszystkiem o utrzymanie w tajemnicy klijenteli i źródeł lub cen nabywanych towarów. Powoływanie się zaś na przepisy ustawy hipotecznej, obowiązującej w województwach zachodnich, o tyle jest niesłuszne, że nasze prawo hipoteczne poza pewnemi tylko analogjami z dawnem pruskiem prawem hipotecznem jest tworem samodzielnym nic w swem założeniu niemającym wspólnego z duchem ustroju społecznego pruskiego, a dziś już niemieckiego, gdzie wszelkiego rodzaju „Verbot'y" są w pewnym sensie dogmatem życia zbiorowego.

To też wieloletnia praktyka najpoważniejszych w kraju hipotek dowiodła, że uprzystępnianie ksiąg wieczystych, szerokiemu ogółowi interesowanych choćby negatywnie nie stoi w sprzeczności ani z należycie pojętym duchem prawa hipotecznego, ani interesem osób mających ujawnione prawa w wykazie. Sprzeciwów i skarg dotychczas nie wywoływała i dziwić się należy że są jeszcze hipotekarjusze, którzy tych tendencyj rozwojowych, już nie w sensie legis ferendae, lecz legis latae nie rozumieją, czy z pewnych nieznanych nam względów rozumieć nie chcą.

Pomijam oczywiście względy czysto praktyczne. Wyobraźmy sobie na chwilę, coby nastąpiło, gdyby każdy interesowany, musiał się przed pisarzem tłumaczyć z przyczyn, dla których pragnie księgę przejrzeć. Czyż Adwokatura i Notarjat nie wniosłyby gorącego i całkiem słusznego protestu przeciwko takim praktykom nieuzasadnionym, ani względami ustawowymi, ani logiką i praktyką?

Wypowiadam tutaj parę luźnych uwag nie chcąc bynajmniej nikogo uczyć, sądzę, jednak, że w sprawie tej winien się wypowiedzieć szeroki ogół zarówno pracowników hipoteki, jak i notarjatu. Jasnem bowiem jest, że pewne tendencje utrudniania życia (wynikające nietyle z potrzeby ścisłego stosowania prawa, ile chorej wątroby) tu i owdzie tylko drzemią i obudzone mogą dać się nam dobrze we znaki.

Przy sposobności racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy mego wysokiego poważania

M. Fronda
zastępca notarjusza.

Obrót gruntami włościańskimi.

Obrót gruntami włościańskimi jak wiadomo po dzień dzisiejszy podlega najrozmaitszym ograniczeniom, zawartym w ustawach, wydawanych przez władze zaborcze w różnych czasach co znacznie utrudnia stosowanie w praktyce ustawodawstwa, związanego z obrotem pomienionych gruntów.

Przechodząc do właściwego tematu podamy na skutek życzeń niektórych czytelników krótki szkic historyczny sprawy włościańskiej.

Stosunek chłopa do pana w najogólniejszym tego słowa znaczeniu polegał na tem, że chłop nie posiadał wolności osobistej i był przywiązany do ziemi, stanowiącej własność pana, oddanej chłopu do użytkowania. Poza ziemią użytkowaną wyłącznie przez chłopa i jego rodzinę były grunta użytkowane wspólnie przez wszystkich chłopów we wsi. W zależności od stosunku chłopów do pana, mieli oni najróżnorodniejsze uprawnienia, jako to: prawo otrzymywania drzewa na budowle i na opał, zbierania gałęzi, suszu, ściółki, prawo pasania w lasach i t. p. A więc użytkowanie ziemi od-

danej chłopu przez pana oraz przykładowo wymienione służebności stanowiły cały zakres korzyści chłopa. Wzamian za te korzyści obowiązani byli włościanie do szeregu świadczeń z których najuciążliwszy był obowiązek pracy przez pewną ilość dni w tygodniu na rzecz pana. W okresie największego ucisku chłopi popadli w zupełną zależność od pana, tracąc jednocześnie możność dochodzenia swych praw u władz państwowych. Z powodu braku czynnika regulującego stosunki między dworem a chatą władza pana stała się nieograniczona. Wprawdzie w literaturze politycznej XVIII wieku podnosiły się liczne głosy w obronie chłopa, żądano dla niego wolności osobistej, prawa do ziemi, ścisłego określenia ciężarów, kontroli Państwa nad wykonywaniem sądownictwa, ale skutek ich był znikomy.

Zdarzały się wypadki ulżenia doli kmiotka, ale to tylko z inicjatywy poszczególnych właścicieli; na drodze ustawodawczej zrobiono nie wiele. Sejm czteroletni odnosił się do sprawy chłopskiej życzliwie, ale gruntowniejszych reform nie przeprowadzono. Konstytucja 3-go Maja bierze chłopów pod opiekę Rządu; do niepewnych prób należy też Uniwersał Połaniecki.

Mimo dobrych chęci i wysiłków, zmierzających do ulżenia doli chłopa stanowisko jego niestety nie uległo zmianie wskutek przerwania wszczętych w tym kierunku prac przez najazd zaborców i pozbawienia Polski niepodległego bytu.

Reformy uwłaszczeniowe, będące wynikiem przemian gospodarczych, dla których system pańszczyźniany był niewygodny, przemian prawnych i politycznych jakie sprowadziła rewolucja francuska, znosząca przywileje klas, zostały dopiero przeprowadzone przez Państwa zaborcze.

Reformy te we wszystkich byłych zaborach przeprowadzono w pierwszej i drugiej połowie XIX wieku; polegały one na tem, że w stosunku do obszaru, który chłop dotychczas uprawiał w charakterze użytkownika, nabierał prawa własności.

Uwłaszczenie włościan w b. Królestwie Kongresowem nastąpiło na mocy ukazu z 19 lutego (2 marca) 1864 roku, który został uzupełniony różnemi ustawami, a między innemi ustawą z dnia 11 czerwca 1891 roku i wprowadzony do zbioru praw cesarstwa rosyjskiego t. IX kont. 1913 r. osobny dod. ks. IX (Zbiór Ustaw Włościańskich — Feliks Brodowski i Józef Kaczkowski).

Procedura uwłaszczeniowa odbywała się w ten sposób, że wystawiano dokumenty zwane tabelami likwidacyjnemi odnośnie majątków prywatnych, majorackich i instytutowych, a tabelami nadawczemi odnośnie majątków rządowych. Tabele powyższe stanowią tytuł własności gruntów dla osób do nich wpisanych; wpisy te jak również późniejsze zmiany, wciągnięte do tabel w drodze niespornej w trybie art.215 ustawy o organizacji ziemskiej włościan mają moc bezsprzecznego dowodu i na drodze postępowania sądowego nie mogą być kwestjonowane (Orzecz. Izby I S. N. z 6 maja 1927. C. 282/26).

Tabele likwidacyjne obejmują:

1) wykaz wszystkich osad, które na własność włościan przeszły;

2) Oznaczenie ilości gruntów każdej pojedyńczej osady;

3) wskazanie praw włościan do służebności i użytków, jako to: do drzewa budowlanego, opałowego, pastwisk i t.p.;

4) oszacowanie odbywanych z osady powinności;

5) wysokość wynagrodzenia dla dziedzica.

Tabele nadawcze, odnoszące się do majątków rządowych, zawierają te same dane co i tabele likwidacyjne z wyłączeniem jednak punktów 4 i 5.

Oryginały tabel powyższych przechowywane były w archiwum Wydziału Ziemskiego, obecnie zaś w archiwum skarbowem, a zaświadczane odpisy wydawano urzędom gubernialnym, wydziałom hipotecznym, dziedzicowi (władzom administracji dóbr skarbowych o ile chodzi o tabele nadawcze) i sołtysowi wsi.

Obrót gruntami włościańskimi (ukazowemi) podlega pewnym ograniczeniom, przewidzianym w powołanym prawie z dnia 11 czerwca 1891 roku. Prawo to zezwalało nabywać osady i grunta włościańskie na własność, brać je w zastaw lub dzierżawić tylko osobom następującym:

a) włościanom i mieszczanom rolnikom guberni Królestwa Polskiego, wymienionym w tabelach likwidacyjnych i aktach nadawczych, tudzież zstępnym tychże potomków;

b) innym mieszkańcom tychże guberni, uznawanym za włościan lub mieszczan rolników;

c) mieszkańcom innych miejscowości Cesarstwa, należącym do stanu wiejskiego.

Pozatem prawo to zabraniało osobom wyznania mojżeszowego nabywania tych osad i gruntów włościańskich na własność, trzymania ich w dzierżawie, posiadania takowych tytułem zastawu i innego posiadania i użytkowania w jakiejbądź formie i na jakichkolwiek zasadach, jakoteż zawiadywania temiż majątkami w charakterze plenipotentów lub zarządców.

Powyższe ograniczenia podmiotowe, jak wyjaśnia orzeczenie Sądu Najwyższego (Nr. C. I. 267/34), nie mają mocy obowiązującej jako sprzeczne z obecnym ustrojem politycznym, co zostało wyraźnie stwierdzone ustawą z dnia 13 marca 1931 roku o wygaśnięciu mocy prawnej przepisów, wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religją (D. U. R. P. N 31 poz. 214). W sprawie tej Ministerstwo Reform Rolnych, Departament Urz. Rolnych, w swoim czasie zajęło odmienne stanowisko wyjaśniając, że ustawa z dnia 13.III.1931 r. uchwaliła te przepisy prawne, które uzależniają prawo nabywania, wydzierżawiania i t. d. gruntów zapisanych do tabel od pochodzenia, stanu lub wyznania obywateli, pozostały natomiast w mocy normy prawne, poddające kontroli władz agrarnych obrót gruntami, wniesionemi do tabel, że postępowanie przy obrocie rzeczonemi gruntami pozostało niezmienione i że Komisarze Ziemscy w każdym wypadku nabywania odnośnych gruntów na wniosek nabywcy wydają zaświadczenia, uprawniające do nabycia gruntów na podstawie przedłożonych dowodów, stwierdzających kwalifikacje rolnicze nabywcy.

W myśl Rozporządzenia Tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 roku (Dz. Ust. N 70/1919) do przeniesienia prawa własności nieruchomości wymagane jest uprzednie zezwolenie władzy państwowej, to jednak zgodnie z punktem a art. 2 tejże ustawy gdy chodzi o nieruchomość włościańską zezwolenie rzeczone jest niepotrzebne. Jak wynika z orzecze-

czenia Sądu Najwyższego z dnia 2/13 września 1931 roku N spr. L. C. 1420/31 swobodny obrót ziemią dopuszczalny jest tylko przy obszarze, nieprzekraczającym 20 ha i że przeniesienie prawa własności obszaru, przekraczającego 20 ha, bez względu na pochodzenie będącego przedmiotem tranzakcji gruntu, wymaga zezwolenia odnośnych władz.

Należy mieć na uwadze, że art. 2, 10, 15, 16, 17, 18 i 19 prawa z dnia 11 czerwca 1891 roku nadal obowiązują, wobec czego przy zbywaniu działek z osad i gruntów włościańskich i zawieraniu wszelkiego rodzaju aktów, do nich się odnoszących, prócz umów dzierżawy, wspomniane działki mogą być dzielone na części, z tem aby obszar gruntu jaki pozostaje w osadzie właściciela, zawierał nie mniej niż 3.36 ha (6 morgów miary nowopolskiej) i aby każda wydzielona część działki sama w sobie lub w połączeniu z przyległym gruntem nabywcy zawierała również nie mniej niż 3.36 ha.

Znajdujące się na gruncie osady włościańskiej dom i budowle gospodarcze nie mogą być zbywane, obciążane lub oddawane w posiadanie tytułem zastawu oddzielnie od gruntu. Sprzedaż jednak budynków tych na rozbiórkę nie jest wzbroniona.

W powyższej sprawie istnieje następująca judykatura: a) wydzielenie 6 morgowej osady trzem osobom z pośród spadkobierców niepodzielnie, nie sprzeciwia się prawu z dn. 11 czerwca 1891 r. (S. N 581 z dn. 13/II 1922); b) sprzedaż działki gruntu włościańskiego mniejszej niż 6 morgów, jest ważna, o ile działka odprzedana łącznie z przyłączonemi do niej przyległemi działkami nabywcy zawiera więcej, niż 6 morgów. Przez wyrazy „grunty przyległe" rozumieć należy sąsiedztwo o tyle bliskie, żeby dawało możność prowadzenia jednego ogólnego gospodarstwa na działkach ziemi, chociażby i nieprzylegających do siebie, ale stanowiących łącznie jednostkę gospodarczą, odpowiadającą ustanowionej przez prawo normie (S. N. 188 z d. 22/I. 1921 r.); c) przepisy z dn. 11. VI. 1891 r. nie stoją na przeszkodzie, aby należąca do spadku i mająca mniej niż 6 morgów, połowa osady włościańskiej, zawierającej w całości więcej niż 6 morgów, przyznana została w naturze nie temu spadkobiercy, do którego należy na mocy aktu nabycia niepodzielnie druga połowa osady, lecz któremukolwiek innemu spadkobiercy (S. N 357 z 15/II. 1923).

Powyżej wymienione ograniczenia przedmiotowe w obrocie gruntów włościańskich nie mają zastosowania do aljenacji tych gruntów:

1) dla celów publicznych (pod budowę szkół, dróg i t. p. art. 1 (uwaga) prawa z 1891 r.);

2) w granicach administracyjnych miast i osad (uchwała Komitetu do spraw Król. Pol. 6/IV. 1873 — Zb. 56) 1873 poz. 630 i Ustawa z dnia 20/V. 1921 r. (Dz. U. R. P. N 46 poz. 280);

3) gdy grunty włościańskie zostały uznane za tereny budowlane w rozumieniu art. 53 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.II.1928 r. w brzmieniu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3.XII.1930 r. (Dz. U. R. P. N 86 z 1930 r. poz. 663) (patrz Ustawę z dn. 24.III.1933 r. o wyłączeniu terenów budowlanych z pod działania przepisów o przebudowie ustroju rolnego(Dz. U. R. P. N 27 poz. 230) i 4) gdy grunty zostały zwolnione na stałe od ograniczeń prawa z 11.VI.1891 r.

Zwolnić na stałe od wszystkich ograniczeń prawa z 1891 roku władza może takie grunty włościańskie, które położone są w pobliżu miast i osad oraz okażą się niezbędne dla rozszerzenia, rozbudowy, bądź regulacji miast, ośrodków przemysłowych, uzdrowisk, letnisk i t.p. oraz dla tworzenia gospodarstw podmiejskich, zwłaszcza w sferze interesów mieszkaniowych miast. Celem uzyskania takiego zwolnienia od ograniczeń osoby interesowane winny złożyć do Starostwa podanie i do podania dołączyć:

1) wyciąg z tabeli likwidacyjnej, dotyczący zwalnianych gruntów, albo też akt nabycia względnie zaświadczenie urzędu gminnego, stwierdzające tytuł własności z wskazaniem N-ru tabeli likwidacyjnej lub nadawczej, pod którym figuruje dana osada tabelowa, jej obszar oraz obszar, przeznaczony do zwolnienia od ograniczeń;

2) odręczny szkic gruntów zwalnianych z opisaniem granic i wykazaniem granicy najbliższego miasta bądź ośrodka oraz jej odległości od tych gruntów;

3) zaświadczenie władz, przewidzianych w art. 21 powołanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.II.1928 r., że przeznaczone do zwolnienia grunty nie zostały jeszcze uznane za tereny budowlane w rozumieniu art. 53 tegoż rozporządzenia lecz są niezbędne dla rozszerzenia rozbudowy bądź regulacji miast lub ośrodka.

Orzeczenie odmowne w powyższej sprawie może ulec zaskarżeniu do wyższej instancji merytorycznej w myśl ogólnych zasad przepisów o postępowaniu administracyjnem z dnia 22 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. N 36 poz. 341) (d. c. n.)

(—) Stanisław Chmielewski.

Prawo z dnia 11 czerwca 1891 roku

Bajka o trzech skibach

Pod lasem przy ruczaju, siedząc na ugorze,
podsłuchałem trzy skiby w takim rozhoworze:
„Jam szlachcianka, mnie chłopskie nie dotyczą prawa;
już mnie i wszystkie sejmy na rękach nosiły,
a zresztą, co się tu rozwodzić: moja sława
jest znana, moje plony salony zdobiły,
jam jest jaśnie wielmożna pani z Oblęgorka".
A na to jej odpowie reymontowska córka:
„Chwalisz się wciąż szlachcianko, ty w krzyże szarpana!
jam ważniejsza od ciebie: jestem rustykalna,
mnie carskie chroni prawo (spytaj swego pana),
byle kto mnie nie kupi — jestem nietykalna.
Sam Marszałek tak możny — mnie nabyć nie może,
— nie rolnik On, i szlachcic, wiadomo—pan z pany,
nie tak jak tu obok, którą żydek orze;
mnie tylko w sześć — morgowe można krajać łany".
Mieszczanka, ozdobiona w zielone szczypiory,
powaśnionych sąsiadek rozstrzygnęła spory;
„Jednaką poszczycić możemy się cnotą,
krwią polskich bohaterów zroszone jednako,
jednakie Dunikowski wyciśnie z nas złoto;
sprzeczne nas obowiązuje prawo — wszelako,
jeśli wszyscy oracze równi wobec prawa,
to czas już wielki ulżyć i naszej niedoli;
dojrzała dostatecznie sprzeczna nasza sprawa
i czas juz zatrzeć ślady moskiewskiej niewoli".

A. Dąbrowski.

Z życia organizacyjnego

Oddział w Białymstoku.

Walne zgromadzenie członków Oddziału w Białymstoku odbyło się w dn. 16 marca r. b. *przy stu procentowym udziale członków* Oddziału oraz 2-ch delegatów Zarządu Głównego, kolegów: *Włodz. Dąbrowskiego i Romualda Taffa.*

Zgromadzenie zagaił prezes Zarządu Oddziału kol. *Aleksander Gonczarenko.* Przewodniczył kol. *Dymitr Maciejewski.* Sekretarzował kol. *Mikołaj Zarzycki.*

Po zaakceptowaniu porządku dziennego i przyjęciu protokułu ostatniego walnego zgromadzenia, obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu złożył kol. *Gonczarenko.*

Od czasu powstania Oddziału — mówił referent—upłynęło 9 miesięcy. Letni sezon, sezon urlopów spowodował, że prace organizacyjne rozpoczęto dopiero w końcu września. Pierwsze kroki Zarządu zmierzały ku temu, aby wśród członków Oddziału zrodziło się poczucie, że jesteśmy członkami jednej rodziny pracowniczej, że powinniśmy być solidarni, że cele nasze są wspólne i że do osiągnięcia tych celów wspólnemi siłami iść musimy. Każdą więc ważniejszą sprawę Zarząd załatwiał w porozumieniu z członkami. To wpłynęło na wzajemne zbliżenie się i wzmożenie koleżeństwa. Zarząd stwierdza, że wszelkie poczynania jego znajdowały żywy oddźwięk wśród członków.

Oddział liczy 21 członków, którzy pomimo ciężkiego położenia składki wpłacają, choć ociężale. Wpływa na to niewspółmierna do zarobków wysokość składek. Ogółem obrót kasowy wyniósł w przychodzie: 814 zł. 40 gr., w rozchodzie 692 zł. 40 gr., saldo stanowi 122 zł., do sumy tej należy doliczyć 120 zł. należne od członków, jako udzielone im tytułem zwrotnych zapomóg. Z wydatkowanych sum koszta organizacji i administracyjne wynoszą zaledwie 14 zł. 80 gr. Zarząd stał na stanowisku, aby każdy wydatek znalazł jak najwłaściwsze zastosowanie. Dlatego Zarząd za zgodą ogółu członków, udzielił w okresie sprawozdawczym zapomóg zwrotnych 12 członkom.

Pozatem Zarząd uzyskał u kilku firm towarowych kredyt dla członków za swoją gwarancją. Dotychczas z kredytu tego skorzystało nie wielu członków, przekonano się jednak, że ceny towarów w ten sposób sprzedawanych nie są wyższe od cen towarów sprzedawanych za gotówkę, pomimo, że sprzedające firmy wpłacają na rzecz Związku od 2 do 4% prowizji.

W dziale oświatowo-kulturalnym Zarząd wyjednał zniżki dla członków Związku do kino-teatrów, oraz urządził: odczyt kol. Edmunda Szabłowskiego z Warszawy i wieczór dyskusyjny z referatem kol. Ksawerego Tarłowskiego. Udział w odczycie i wieczorze dyskusyjnym *wszystkich* pracowników notarjatu i hipoteki dowodzi, jak bardzo one są potrzebne. Urządzanie jednak odczytów siłami zamiejscowemi jest niemożliwe narazie, ze względu na koszta przejazdu prelegentów. Musimy poprzestać na urządzaniu zebrań w celu omawiania wspólnego różnych kwestyj prawnych, a odczyty urządzać z wejściem płatnem.

Nikłe prace w kierunku oświatowym wywołane zostały chorobami niektórych członków Zarządu. Również nagłe — niespodziewane przeniesienie powszechnie szanowanego Pisarza Hipotecznego p. *Wiktora Kulikowskiego* na takież stanowisko do Kalisza, na dłuższy okres czasu wytrąciło nas z równowagi. Opuszczenie przez p. Kulikowskiego Białegostoku wywołało ogromny żal wśród pracowników, którzy na pożegnalnej uroczystości dali temu wyraz w przemówieniach kolegów Tarłowskiego, Maciejewskiego, Makowskiego i Gonczarenki, a to ze względu na zasługi p. Kulikowskiego, jako b. dobrego, z wielką wiedzą sędziego, organizatora hipoteki białostockiej, jak i ze względu na Jego wysokie zalety moralne i na Jego nadwyraz serdeczne ustosunkowanie się do wszystkich pracowników notarjatu i hipoteki. Pożegnanie przybrało charakter niezwykłej serdeczności i uwiecznione zostało na zbiorowej fotografji poniższej.

W dalszym ciągu swego sprawozdania kol. Gonczarenko nadmienił, że w życiu społecznem Związek przyjmował udział o tyle, że jeden z pierwszych wziął udział w zbiórce na powodzian, składając od wszystkich bez wyjątku członków składki, w wysokości 1% poborów przez trzy miesiące. Również przyjmował Związek gremjalny udział w plebiscycie zarządzonym przez Unję Pracowników Umysłowych.

Jednym z celów Związku jest wdrożenie starań o udzielenie pracy członkom bezrobotnym. Oddział ma jednego bezrobotnego, niema jednak nadziei ulokowania go na terenie



1. Sędzia W. Kulikowski, 2. Prezes Zarządu Al. Gonczarenko, 3, Sekretarz Zarządu Mat. Korżyńska, 4. Skarbnik Józ. Kosikowski.

swojego okręgu. Oczekiwane jest wypowiedzenie pracy pracownikom działu wekslowego w dniu 1 kwietnia r. b. Zarząd przedsięwziął wszelkie środki ku temu, aby w odpowiedniej chwili poczynić kroki ku pomyślnemu dla swych członków załatwieniu tej sprawy.

Do niedawna niepokojącą była sprawa konkurencji pomiędzy kancelarjami notarjalnemi. Obecnie, chociaż sprawa nie stoi na idealnym poziomie, nie daje podstaw do interwencji.

Na zakończenie kol. Gonczarenko zaznaczył, że Zarząd spotkał się z życzliwym poparciem Prezesa Sądu Okręgowego i z życzliwym stosunkiem notarjuszów i pisarzy hipotecznych.

Po uzupełnieniu sprawozdania powyższego przez skarbnika kol. *Józefa Kosikowskiego,* po sprawozdaniu kol. *Ksawerego Tarłowskiego* w imieniu Komisji Rewizyjnej i po przeprowadzonej dyskusji, walne zgromadzenie zatwierdziło jednomyślnie sprawozdanie, udzielając zarządowi absolutorjum i poleciło Zarządowi: 1) postawić wniosek na Zjazd Delegatów, zmierzający do zmiany § 8 statutu w kierunku zmniejszenia wpisowego i składek dla mniej zarabiających członków; 2) upoważnić i zobowiązać Zarząd do pomyślnego załatwienia sprawy pracowników wekslowych.

Referując sprawę „Nota-Teki" kol. Gonczarenko między innemi powiedział: Istnienie naszej organizacji bez stałego, dobrze postawionego czasopisma, a jest nim bezwzględnie nasza „Nota-Teka", byłoby niemożliwem; nie wyobrażam sobie aby takie zadanie jak walka o nasz byt, zdobycie należnego stanowiska społecznego, podniesienie poziomu wiedzy, wykształcenia i zalet moralnych mogło być osiągnięte bez czasopisma. Bez

niego niemożliwością jest rozwiązanie całego szeregu kwestyj, dotyczących naszych żywotnych interesów, niemożliwością jest również podniesienie naszej solidarności i zrozumienie wspólnych potrzeb, które wraz z zasobem wiedzy, mogą dać nam siłę i podstawy dla skutecznej walki o nasz byt.—Zarząd Główny zapytuje: Czy Nota-Teka spełnia należycie swoje zadanie? Na to referent Kol. Gonczarenko odpowiada: Zdaje mi się na to pytanie wszyscy tu obecni odpowiedzą — tak. W dziedzinie podniesienia poziomu wiedzy zawodowej i etycznego—praca Komitetu Redakcyjnego zasługuje na specjalne wyróżnienie. — Z wprowadzeniem nowych ustaw i rozporządzeń nastąpiło, można powiedzieć, odrodzenie prawodawstwa polskiego. Przystąpiliśmy do przestudjowania nowego prawa i tu pomoc nieocenioną okazała i okazuje nam nasza „Nota-Teka", która porusza najciekawsze zagadnienia z dziedziny prawa, łączy je z praktyką naszą, daje nam cenne porady, dąży aby podstawowy cel naszej organizacji—pogłębienie wiedzy ogólnej i zawodowej—osiągnięty został.—

Oto Koleżanki i Koledzy—zakończył kol. Gonczarenko—to pismo nasze, które zdobyło sobie popularność i byt, które oparte jest na niestrudzonej, bezinteresownej pracy naszych kolegów, którzy walczą za jedność naszego zawodu i którzy utrzymują stan fachowy tego pisma na b. wysokim poziomie, winno być poparte przez nas wszystkich.

Po przemówieniach kolegów z Zarządu Głównego i kilku członków Oddziału zebrani jednomyślnie uchwalili, w myśl wniosku referenta, poparcie pisma materjalnie i przez współpracę.—

Na skutek dokonanych wyborów Władze Oddziału Związku stanowią obecnie:

ZARZĄD: Aleksander Gonczarenko (prezes), Józef Kosikowski (skarbnik), Matylda Korżyńska (sekretarz), Leon Żukowski, Stefan Różycki.

KOMISJA REWIZYJNA: Ksawery Tarłowski, Aleksander Kordziukiewicz, Władysław Grajewski.

SĄD KOLEŻEŃSKI: Apolinary Makowski, Dymitr Maciejewski, Eugenjusz Roth, Stanisława Promińska, Mikołaj Zarzycki.

DELEGACI NA ZJAZD: Aleksander Gonczarenko, Dymitr Maciejewski.

Zastępcy: Eugenjusz Roth. Ksawery Tarłowski.

Oddział w Łodzi

Zgromadzenie roczne członków Oddziału odbyło się w dn. 20 lutego r. b. w lokalu Związku przy ul. Piotrkowskiej Nr. 85.

Zgromadzenie zagaił Prezes Zarządu kol. *Zygmunt Woźniakowski.* Przewodniczył kol. *Czesław Illinicz*, przy pomocy asesorów kolegów *Jana Francikowskiego* i *Feliksa Bieniasa.* Sekretarzował kol. *Jan Pietrzyński.*

Po odczytaniu i przyjęciu porządku dziennego i protokułu ostatniego walnego zgromadzenia, Prezes Zarządu kol. *Zygm. Woźniakowski* złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za r. 1934. W sprawozdaniu swem referent zobrazował tło ogólne życia społeczeństwa i stan gospodarczy, na tle których opiera się i rozwija życie Związku. Następnie kol. Woźniakowski scharakteryzował prądy nurtujące w Związku przed Zjazdem Delegatów poprzednim i po Zjeździe. — Wspomniał również, że po złączeniu się pracowników notarjatu i hipoteki w jedną organizację zawodową, Zarząd Oddziału łódzkiego skierował swoje wysiłki do podniesienia etyki zawodowej wśród członków. W wyniku tej pracy zastępcy i referenci złożyli odpowiednie deklaracje. — Pragnąc pogłębić wiedzę zawodową Zarząd organizował wieczory dyskusyjne. — W poczuciu obowiązków obywatelskich Zarząd wciągnął członków Związku do akcji czynnej przy wyborach do samorządu miejskiego, oraz w sprawie pomocy powodzianom. — Pozatem Zarząd ingerował u Delegata Rady Notarjalnej w sprawie zatrudnienia bezrobotnych członków Związku, a przedewszystkiem starał się przeprowadzić zasadę, że do pracy w notarjacie winni być przyjmowani przedewszystkiem członkowie Związku. Referent wspomniał, że sprawa ta jest bolączką naszego życia organizacyjnego i może być załatwiona pomyślnie tylko na szerszej platformie, przy poparciu czynników miarodajnych i że sprawa ta winna znaleźć się na porządku dziennym Zjazdu Delegatów.

Wreszcie kolega Woźniakowski po wyliczeniu załatwionych przez Zarząd szeregu lokalnych spraw bieżących zaznaczył, że Zarząd dążył do osiągnięcia celów, przewidzianych przez statut, a jeżeli nie spełnił w zupełności swych zamierzeń, to wina spada za to w dużym stopniu na samych członków.

Sprawozdanie Zarządu zgromadzenie przyjęło głosami wszystkich obecnych.

Następnie kol. *Wacław Michalak* odczytał bilans za r. 1934, a kol. *Stanisław Błaszczyński* odczytał protokuł Komisji Rewizyjnej. — Zgromadzenie głosami wszystkich obecnych bilans za ubiegły rok operacyjny i protokuł Komisji Rewizyjnej zatwierdziło i udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Preliminarz na rok 1935, zamykający się po obu stronach sumą 3.620 zł. odczytał kol. Michalak. — Po przeprowadzonej dyskusji zgromadzenie budżet ten przyjęło, upoważniając Zarząd, na wniosek kol. Illinicza, do rozwiązania umowy najmu obecnego lokalu.

Wobec rezygnacji członków Zarządu dokonane zostały wybory, w wyniku których wybrani zostali:

DO ZARZĄDU: Zygmunt Woźniakowski, Feliks Bienias, Władysław Wysocki, Czesław Illinicz, Bronisław Krzysztoszek, Piotr Stańczykowski.

NA ZASTĘPCÓW: Jan Francikowski, Eugenjusz Szczurowski

DO KOMISJI REWIZYJNEJ: Stanisław Błaszczyński, Jan Kasałudzki, Władysław Detke

DO SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO: Piotr Stańczykowski, Zygmunt Woźniakowski, Aleksander Rebel, Władysław Wysocki

DELEGACI NA ZJAZD: Zygmunt Woźniakowski, Władysław Wysocki, Piotr Stańczykowski, Stanisław Wyżnikiewicz, Aleksander Rebel, Feliks Bienias, Franciszek Skrzyński, Czesław Illinicz, Jan Francikowski, Mikołaj Kulczyński

ZASTĘPCY: Władysław Detke, Jan Popielecki, Stanisław Błaszczyński, Jan Pietrzyński, Bronisław Krzysztoszek Wacław Michalak

Przy rozpatrywaniu wolnych wniosków Zgromadzenie uchwaliło:

1) na wniosek kol. Jana Pietrzyńskiego — upoważnić Zarząd do wydatkowania w miarę możności, według uznania Zarządu kwoty jednorazowej na zakup podręczników fachowych;

2) na wniosek kol. Woźniakowskiego—upoważnić Zarząd do zgłoszenia wniosku na Zjazd Delegatów, zmierzający do wystąpienia Zarządu Głównego do Rad Notarjalnych i Władz Nadzorczych o przyjmowanie na wakujące stanowiska w notarjacie i hipotece przedewszystkiem zrzeszonych bezrobotnych pracowników notarjatu i hipoteki.

3) na wniosek kol. Woźniakowskiego—delegatom na Zjazd, zwrócić jedynie koszta przejazdu trzecią klasą pociągiem osobowym do miejsca Zjazdu i z powrotem.

Po referacie kol. Wł. Wysockiego w sprawie „Nota-Teki", i po przeprowadzonej dyskusji zgromadzenie postanowiło polecić Zarządowi rozesłanie do wszystkich kancelaryj notarjalnych i hipotecznych okólnika z żądaniem udzielenia w ciągu 2-ch tygodni odpowiedzi na postawione przez Zarząd Główny pytania, dotyczące zadań „Nota-Teki".

Oddział w Sosnowcu.

Walnemu zgromadzeniu członków Oddziału, odbytemu w dn. 10 marca r. b. przewodniczył kol. *Roman Hertes*, sekretarzował kol. *J. Malara*—Sprawozdanie z działalności Zarządu złożone przez Prezesa Zarządu kol. *Stefana Jędrzejewskiego*, odczytał vice-prezes Zarządu kol. *Marjan Szelest.* W sprawozdaniu zobrazowana została działalność Zarządu w r. 1934 i podkreślono uchylanie się od współpracy niektórych członków.

Życie towarzyskie ograniczyło się do urządzenia wspólnej wycieczki do Ojcowa, która dała możność bliższego poznania się wzajemnego rodzin członków.

Sprawozdanie Prezesa Zarządu uzupełnił sekretarz zarządu kol. *Henryk Żernicki*, informując jednocześnie zebranie o zamierzeniach na przyszłość.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. *Roman Hertes*, a kol. *Marjan Kudelski* odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, na wniosek której zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie i udzieliło Zarządowi absolutorjum.

Przy Oddziale istnieje „Koło Pomocników i Referentów" z działalności którego sprawozdanie złożył kol. H. Żernicki przewodniczący „Koła". Sprawozdanie to umieścimy w następnym numerze.

Obszerną dyskusję wywołał preliminarz budżetowy na r. 1935. W wyniku dyskusji budżet został przyjęty w kwocie zamykającej się po obu stronach sumą złotych 2215 gr. 49 i przewiduje nadwyżkę w kwocie 1163 zł.

Sprawę pisma „Notarjat-Hipoteka" referował kol. *H. Żernicki.* Sprawa ta wywołała bardzo ożywioną dyskusję. Wszyscy zebrani wyrazili pogląd, że obecnie pismo redagowane jest na.

ogół dobrze, zamało jednak poświęca miejsca walce o byt i prawa pracowników. W wyniku dyskusji, na wniosek kol. Żernickiego zebrani uznali za pożądane wprowadzenie do pisma stałej rubryki p. t. „Wolna Trybuna", w celu swobodnego wypowiadania się członków Związku.

Po załatwieniu spraw lokalnych, zarządzone zostały wybory. W wyniku wyborów, wobec zrzeczenia się mandatu członka zarządu przez kol. Jędrzejewskiego i po ukonstytuowaniu się zarządu, władze Oddziału ustaliły się, jak niżej:

ZARZĄD: *Henryk Żernicki* — prezes
Marjan Szelest — vice-prezes
Roman Hertes — skarbnik
Józef Malara — sekretarz
Wacław Hertes

ZASTĘPCY: Aleksander Dzwonnik, Eugenjusz Nowakowski

KOMISJA REWIZYJNA: *Marjan Kudelski, Edmund Lwowski, Feliks Goncerz*

SĄD KOLEŻEŃSKI: *Roman Hertes, Henryk Żernicki, Stefan Jędrzejewski*

DELEGACI NA ZJAZD: Roman Hertes, Henryk Żernicki, Stefan Jędrzejewski,

Oddział w Kielcach

Sprawozdawcze walne zgromadzenie członków Oddziału w Kielcach odbyło się w dn. 17.III r. b. Zebranie zagaił Prezes Oddziału kol. *Adam Stefański* przemówieniem, w którem między innemi wezwał zebranych do uczczenia pamięci zmarłego kol. Michała Reymonta.

Przewodniczył zebraniu kol. *Bronisław Fidosz,* asesorowali koledzy *Antoni Baum i Walenty Janowski*, sekretarzował kol. *Antoni Kopeć.*

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu ostatniego walnego zgromadzenia, Prezes *Ad. Stefański* złożył sprawozdanie Zarządu za r. 1934, a Skarbnik *Stanisław Sowiński* przedstawił bilans zamknięcia ksiąg kasowych, poczem kol. *Walerjan Głowa* odczytał protokuł Komisji Rewizyjnej.

Żałujemy, że nie możemy zaznajomić czytelników z działalnością Zarządu Oddziału, ani z obrotem kasowym. Z nadesłanego nam protokułu sami nic pod tym względem nie dowiedzieliśmy się. Wiemy tylko, że zgromadzenie bilans zatwierdziło, udzieliło Zarządowi absolutorjum, a następnie uchwaliło budżet na r. 1935 w wysokości 400 zł. z prawem przekroczenia tej sumy do wysokości według uznania Zarządu.

Natomiast z powyższego protokułu dowiedzieliśmy się z przyjemnością, że zgromadzenie szerzej zajęło się omówieniem sprawy „Nota-Teki", którą referował kol. *Ad. Stefański* Referent zaznaczył, iż tak istnienie Związku, jak i „Nota-Teki" jest nieodzowną koniecznością i nad sprawą tą żadnej dyskusji być nie może. Winniśmy tylko wszyscy dołożyć wszelkich starań, aby nasze pismo, prowadzone ofiarnie przez wybitniejsze jednostki naszej organizacji, rozwijało się. Następnie na postawione zebraniu pytania, zgromadzenie udzieliło odpowiedzi, streszczających się do stwierdzenia, że „Nota-Teka" należycie spełnia swoje zadania i poważniejszych braków zebrani nie znajdują. Że natomiast należałoby wprowadzić dział poświęcony sprawom organizacyjnym, a między innemi — sposób pracy Związku, prowadzenia rachunkowości, organizowanie konferencyj i odczytów.

W wolnych wnioskach poruszona została i definitywnie załatwiona sprawa zaległych składek, poczem przystąpiono do wyborów.

Wybrani zostali:

DELEGATAMI NA ZJAZD: Józef Strzębała, Adam Stefański, Stanisław Sowiński, Antoni Baum i Bronisław Fidosz, z tem, że mają oni porozumieć się między sobą, którzy trzej z nich mają pojechać na Zjazd.

DO ZARZĄDU: *Adam Stefański i Stanisław Sowiński* (ponownie obaj), oraz *Stefan Orawiec.*

NA ZASTĘPCÓW: *Bronisław Fidosz i Walerjan Głowa.*

DO KOMISJI REWIZYJNEJ: *Leon Wójcikiewicz, Antoni Baum i Antoni Kopeć.*

DO SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO: *Mieczysław Jaskłowski, Walenty Janowski i Józef Strzębała.*

NA ZASTĘPCÓW: *Franciszek Gutowski i Joachim Marek.*

Ustawy i rozporządzenia.

Ulgi dla powodzian

W Nr. 18 z dn. 21.III. r. b. Dziennik Ustaw ogłasza pod poz. 101 rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 13.III. r. b., według którego „wynagrodzenie notarjuszów za sporządzenie aktów pożyczki na odbudowę gospodarstw zniszczonych przez powódź w 1934 r., udzielonej przez B. G. K., P. B. R., K. K. O. lub spółdzielnie kredytowe, oraz za sporządzenie aktów ustanowienia zabezpieczenia hipotecznego dla takiej pożyczki tudzież za wydawanie wypisów z tych aktów, wynosi połowę stawek ustanowionych w przepisach o taksie wynagrodzenia notarjuszów. —

Opłata pisarzy hipotecznych od wniosku o wciągnięcie do ksiąg hipotecznych powyższych tytułów dłużnych, oraz świadectw z wykazu, dotyczących wpisów tych tytułów, wynosi połowę stawek ustanowionych w przepisach o taksie dla pisarzy hipotecznych.

Poradnik Nota-Teki.

Stałemu Czytelnikowi.

PYTANIE I:

Czy kupno nieruchomości, nabytej dla nieletniego przez jego rodziców winno być przez tegoż po osiągnięciu pełnoletności zaakceptowane oddzielnym aktem? Czy też przez analogję do art. 935 K. P. C. nie musi być akceptowane?

ODPOWIEDŹ:

Art. 935 Kod. Napoleona, czytelnik ten zdaje się miał na myśli, który traktował o przyjęciu darowizny, uchylony został przez obowiązujący obecnie Kodeks Zob. Według orzeczenia Izby podań Sądu kasac. franc. (Req. 5. I. 1863. D. 63. 1.77), nawet bez upoważnienia rady familijnej opiekun może ważnie nabyć nieruchomość w imieniu pupila z terminem do wypłacenia ceny, jeżeli tego wymaga dobro administracji.

PYTANIE II:

Czy od wypisu aktu pokwitowania hipotecznej sumy 50 zł. należy uiścić opłatę stemplową w kwocie 2 zł. od stronicy?

ODPOWIEDŹ: W myśl wykładni 178 Ministerstwa Skarbu, wypisy i odpisy aktów podlegają opłacie stemplowej według art. 157 ust. o opł. stempl., pomimo, że pierwopis zwolniony jest od opłaty stemplowej.

PYTANIE III:

Czy akt nabycia nieruchomości, niezatwierdzony w trybie art. 256 i 257 dawn. ust. notar. ma obecnie skutki prawne i czy nabywca tej nieruchomości może ją z tego niezatwierdzonego aktu zbyć?

ODPOWIEDŹ:

Akt taki, pomimo niezatwierdzenia go w trybie art. 256 i 257 dawnej ust. not. jest dla stron obowią-

zujący (S. C. 21/1913) i jest dostatecznym tytułem do uregulowania prawa własności na imię nabywcy przy urządzeniu hipotekt (S. C. 20/1892).

PYTANIE IV:

Nieletni wystawił weksle, które następnie zostały żyrowane przez pełnoletniego. Obecnie wystawca jest pełnoletnim. Weksle zostały zaprotestowane, a w proteście wystawca zaznaczył, że weksli tych nie płaci, gdyż wystawiając je był nieletnim i nie zdawał sobie dokładnie z tego sprawy. Obecnie posiadacz wekslu wystąpił do sądu z powództwem o zasądzenie dłużnej kwoty. Nasuwa się pytanie, czy i jaka jest odpowiedziainość nieletniego za wystawienie powyższych weksli; czy grozi mu odpowiedzialność karna?

ODPOWIEDŹ:

Weksel, wystawiony przez nieletniego nieusamowolnionego, jest nieważny, wyjąwszy wypadek, gdy weksel taki służy jako pokrycie kosztów utrzymania. Czyn taki odpowiedzialności karnej nie podlega. Odpowiedź na to ostatnie pytanie, jako niemające nic wspólnego z praktyką notarjalną, mógłby udzielić wyczerpująco ktoś z palestry.

B. G.

p. I. M.

PYTANIE

Po zmarłym A. G. pozostało uznane dziecko naturalne z poza małżeństwa, żona siostra i dzieci po 2-ch zmarłych wcześniej siostrach.

W jakiej części każde z wymienionych spadkobierców dziedzicznych po A. G.

ODPOWIEDŹ

W związku z orzeczeniem S. N. z dn. 1-15.VI 1934 (Zbiór Orzeczeń zeszyt Nr. 1 z 1935 r orzecz. Nr. 6) uznającem dziecko naturalne za krewnego spadkodawcy pierwszych czterech stopni, (nie służą mu jednak prawa dziecka prawego) i przy znającem w tym wypadku pozostałemu przy życiu małżonkowi $^1/_4$ część spadku na własność, przyjść należy do wniosku że podziału spadku o którym mowa w zapytaniu dokonać należy w sposób następujący: wdowa w myśl art. 233 Kod, Cyw. Pol.—$^1/_4$ część na własność, dziecko naturalne $^2/_4$ części na własność (art. 757 Kod. Nap.), a rodzeństwo wzgl. ich zastępni $^1/_4$ część na własność) porówn. orzecz. S. N. Nr. 76/19.)

Zen.

„X. 27"

Zapytuje Pan jaką częścią majątku może rozporządzić małoletni przez testament na rzecz obcego, mając jedno dziecko, (innych obowiązkowych spadkobierców niema)?

ODPOWIEDŹ.

Małoletni po dojściu do lat 16 może rozporządzać tylko połową tego co po dojściu do pełnoletności i tylko w drodze testamentu. Ponieważ w danym wypadku część rozrządzalna dla pełnoletniego wynosi połowę majątku, przeto część rozrządzalna nieletniego wynosi $^1/_4$ majątku (art. 904 i 913 K. C.)

St. Ch.

M. Dajbog. Dubno.

Wniosek Nr. 2 o który Panu chodzi, istotnie należało zawiesić, jednak nie do czasu spłacenia legatów, ale do czasu ujawnienia ich w wykazie hipotecznym. Wydział hipoteczny nie jest organem egzekucyjnym, nie może więc wymagać uiszczenia sum, zwłaszcza takich, które nie figurują w wykaz. hip. Przy sposobności warto zaznaczyć, że Wydział hipoteczny Sądu Okręgowego w R. niesłusznie wydaje decyzje, kiedy stosownie do art. 374 k. p. c. winien wydawać postanowienia.

Prosimy o powtórne nadesłanie treści pisma z dn. 18.II. b. r.

E. Sza.

Kol. L. Olbrychtowi

W Wielkopolsce, na Pomorzu i na Górnym, Śląsku gdy chodzi o prawo osobowe, familijne (a więc i opieka nad nieletnim), spadkowe i rzeczowe, obowiązuje w dalszym ciągu Kodeks Cywilny niemiecki. (Kodeks Cywilny, obowiązujący na Ziemiach Zachodnich;) Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości). Wobec tego odpowiedź, jakiej udzieliliśmy w Poradniku w Nr. 5/35 Nota-Teki jest aktualna. Odpada tylko, oczywiście, legalizacja podpisu notarjusza.

K. W.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Al. Wierzbicki. Temat poruszony jest zbyt błahy. Nie umieścimy.

Kol. A. Cieszkowski. Kodeks Zobowiązań z komentarzem Prof. D-ra R. Longchamps de Berier, nakładem księgarni Gubrynowicza, Lwów, Lindego 4, polecilibyśmy, jako najlepszy, lecz dopiero wyszły dwa zeszyty, obejmujące zaledwie omówienie 151 art. części ogólnej. (Cena w prenumeracie 20 zł.).

Pozatem wyszedł również dobry Kodeks Zobowiązań z komentarzem Korzonka-Rosenblütha. Do nabycia w księgarniach prawniczych. Kosztuje 39 zł.

P. Br. Langner. Pisze się „kogucik", przez „u", a nie „kogócik" przez „ó". Radzimy postarać się o opanowanie pisowni polskiej i kształcić się dalej, aby mieć możność komentowania trudnych przepisów prawa.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 11. Telefon 2-07-61
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).
Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 1 zł.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI R. P. ZARZĄD GŁÓWNY.
Redaktor odpowiedzialny: Prezes Zarz. Gł. Zw. Prac. N. i H. Aloizy Piotrowski.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka, Warszawa, ul, Żelazna 56, tel. 5-22-05.